Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Wtorek 2 sierpnia 1938 r. | Nr. 210

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Regularne walki japońsko-sowieckie

Incydent graniczny przerodził w krwawe starcia

Koncentracja wojsk sowieckich nad granicą

TOKIO, 1.8. Jeszcze nie przebrzmiały wiadomości o bitwie o Czang-Ku-Feng — o czym donosiliśmy wczoraj — kiedy ministerstwo wojny ogłosiło dziś oficjalny komunikat, że oddział sowiecki w sile 300 ludzi i 2 czołgi wkroczył na terytorium Korei pod Shatsaping w dn. 31 lipca o godz. 17.

Wojska japońskie silnym ogniem artylerii zmusiły żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorium.

O godz. 18 oddziały sowieckie ponowiły swój atak już pod osłoną ognia artyleryjskiego. Po godzinnej bitwie oddziały sowieckie zmuszone były do wycofania się.

CZYŻBY JESZCZE JEDNA BITWA

MOSKWA, 1.8 — Wczoraj późnym wieczorem agencja „Tass" ogłosiła następujący komunikat:

Dnia 31 lipca oddziały wojskowe japońskie naruszyły granicę sowiecką w pobliżu granicy jeziora Hassan, rozpoczynając niespodziewanie atak artyleryjski, a następnie pod osłoną nocy zaatakowały oddziały graniczne ZSRR — stojące na tym odcinku.

Japończycy obsadzili terytorium sowieckie na przestrzeni 4 km. w głąb od granicy. W miejscu tym rozpoczęła się regularna bitwa, trwająca wiele godzin.

Oddziały japońskie — pisze agencja „Tass" — napotkały na silny opór i poniosły skutkiem tego wielkie straty zarówno w ludziach, jak i w materiale wojennym. Straty po stronie sowieckiej są nieznane.

Z komunikatu tego wynikałoby, że ma się tu do czynienia z innym starciem zbrojnym między Japonią a Sowietami, a nie z tym, o którym donoszą źródła japońskie.

W każdym razie nie da się już zaprzeczyć, że między wojskami sowieckimi a japońskimi doszło do starć zbrojnych, mających charakter walk regularnych.

OSŁUPIENIE W MOSKWIE

MOSKWA, 1.8. — Zdecydowany krok Japonii wyraźnie zaskoczył Moskwę.

Dowodem konsternacji było, że ani urzędowa agencja Tass, ani radio nie podały żadnych wiadomości z Dalekiego Wschodu. **Jedynie tylko w kołach półoficjalnych lansowano, że żadnych poważniejszych walk na granicy sowiecko mandżurskiej nie było i że na odcinku Czang-Ku-Feng doszło do strzelaniny karabinowej pomiędzy oddziałami sowieckimi a japońskimi.**

Oznaką wszakże, że na Dalekim Wschodzie zebrane chmury zaczęły się wyładowywać, były ogłaszane przez radio moskiewskie oświadczenia przedstawicieli różnych północno-syberyjskich republik, wchodzących wskład ZSRR., **że jeżeli wojna jutro wybuchnie to gotowi są stanąć w obronie całości Związku Sowieckiego.**

Drugą oznaką było to, że wczorajsze obchody w przeddzień „Dnia antywojennego", miały niespodziewanie charakter wybitnie militarystyczny, co zwróciło ogólną uwagę.

W takim nastroju vrzeszedł dzień w Moskwie. Dopiero późnym wieczorem agencja „Tass", wydała komunikat, — który wprawdzie nie daje odpowiedzi na doniesienia japońskie, potwierdza wszakże, że między Japonią a Sowietami dotychczasowe rozmowy dyplomatyczne przeszły w huk armat.

OSTRY PROTEST JAPONII

TOKIO, 1.8. — W związku z sytuacją na granicy sowieckiej odbyło się dziś nadzwyczajne posiedzenie gabinetu japońskiego, które zostało poprzedzone w niedzielę dłuższymi naradami premiera ks. Konoye z ministrami spraw zagr., gen. Ugaki i wojny gen. Itagaki oraz wyższymi oficerami sztabu generalnego.

W wyniku tych narad postanowiono przesłać ostry protest do rządu sowieckiego.

Artyleria japońska strąciła

5 samolotów sowieckich

TOKIO, 1.8. PAT. Sekcja prasowa głównej kwatery armii koreańskiej donosi o nalotach na pozycje japońskie oraz na miejscowości nadgraniczne, — znajdujące się w pobliżu granicy koreańskiej.

W poniedziałek popołudniu samoloty sowieckie dwukrotnie ukazały się ponad Czang-Ku-Fengiem, rzucając bomby i ostrzeliwując z karabinów maszynowych pierwsze linie japońskie, **które jednakże nie doznały większych szkód.**

O godz. 14.40 ciężkie sowieckie samoloty bombardujące w w formacji bojowej przeleciały nad granicą w pobliżu rzeki Tumen, rzucając bomby na terytorium koreańskie, na tor kolejowy w pobliżu Kimsoye, na południe od Kogi.

Następnie obrzuciły bombami most w Keiko, nie wyrządzając również poważniejszych szkód.

Agencja Domei dodaje, **iż z samolotów tych japońskie działa przeciwlotnicze trafiły i strąciły 5 aparatów. Dwa samoloty sowieckie spadły w odległości 4 klm. na południe od Kogi, dwa ciężkie bombowce rozbiły się spadając w pobliżu Sezun. Jeden z samolotów strącono niedaleko od Suiryupo.**

Ocena wydarzeń

w Paryżu i Londynie

PARYŻ, 1.8. (tel. wł.) Nowe wydarzenia na pograniczu sowiecko-mandżurskim wywołały w Paryżu bardzo żywe wrażenie. Zajścia te jednak nie wywołują niepokoju. Część prasy paryskiej uważa wprawdzie, że wydarzenia te mogą pociągnąć za sobą „nieobliczalne konsekwencje", jednakże przeważa przekonanie, że rząd sowiecki w gruncie rzeczy nie jest skłonny do podjęcia wojny na Dalekim Wschodzie, a nawet że nie byłby w tej chwili zdolny do przeprowadzenia takiej wojny.

W tym też kierunku zrozumiane zostały doniesienia z Moskwy, wyraźnie zmierzające do zmniejszenia znaczenia zbrojnego starcia, które pociągnęło za sobą po stronie sowieckiej 200 rannych i zabitych.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że obecnie po, zajęciu przez wojska japońskie wzgórza Szat-Sao-Ping, może zostać zrealizowana początkowa propozycja japońska, co do utworzenia specjalnej komisji granicznej, któraby przeprowadziła ostateczną delimitację na tym odcinku.

LONDYN, 1.8. (tel. wł.) Reuter donosi: nowe zajście na granicy sowiecko mandżurskiej ,podczas którego artyleria japońska strąciła kilka samolotów sowieckich, oceniane jest w Londynie, jako wypadek o znaczeniu lokalnym, którym nie należy się specjalnie niepokoić.

Książę Piemontu

U P. PREZYDENTA R. P.

LAURANA, 1.8. PAT. Dziś w południe złożył wizytę Panu Prezydentowi R. P. w willi St. Michele w Lauranie następca tronu włoskiego książę Piemontu. Księciu towarzyszyli adiutant generalny gen. Gamera oraz członkowie jego domu wojskowego.

Półgodzinna rozmowa odbyła się w atmosferze szczerej przyjaźni i serdeczności. Po audiencji Pan Prezydent R.P. przedstawił Jego Królewskiej Wysokości członków swej świty.

Wkrótce po wizytcie następcy tronu Pan Prezydent rewizytował Go w Abacji w towarzystwie swych adiutantów.

Tajny trybunał sądzi...

Krwawa zemsta Arabów

Zdrajcy sprawy narodowej — tępieni bez litości

JEROZOLIMA, 1.8. W pobliżu Tulkarem znaleziono zwłoki dwóch zastrzelonych Arabów. Do ubrania zabitych była przyczepiona kartka z napisem, **iż zostali oni rozstrzelani na mocy postanowienia trybunału wojskowego powstańców.**

Według ostatnich informacji oddziały i grupy powstańcze Arabów podlegają jednemu wspólnemu kierownictwu, które rozporządza specjalną policją, ścigającą zdrajców.

Oskarżeni o stosunki z policją brytyjską są przekazywani specjalnemu trybunałowi, który wydaje wyrok bezapelacyjnie.

Główna kwatera powstańcza znajduje się rzekomo w Takua, w wiosce, położonej w miejscowości górzystej Beisandeniny. W ciągu ostatnich dni działalność band arabskich ujawniła się głównie w niszczeniu linii telefonicznych i telegraficznych w całej Palestynie.

W Haifie przedsięwzięto wzmocnione środki ostrożności w celu zapewnienia ochrony u wylotów rurociągów naftowych.

Aresztowano 4 Arabów, podejrzanych o to, iż są sprawcami zamachu bombowego, dokonanego w sobotę w alei króla Jerzego.

KAIR, 1.8. — Prasa egipska zamieściła odezwę b. ministra egipskiego — Lluba Paszy, zapowiadającą, iż kongres arabski obrony Palestyny odbędzie się w Kairze 7 października.

NA ŁAMACH PRASY

Wyschnięte źródła pesymizmu

Wyschnięcie źródeł kryzysowego pesymizmu stwierdził we wczorajszej „Gazecie Polskiej” Zdzisław Stahl.

Około roku 1930 — czytamy — przeszła przez publicystykę i literaturę polską fala pesymizmu. Był to pesymizm świadomy, programowy i zasadniczy. Pouczał o tym, że narody europejskie, a wraz z nimi Polska, stoją u progu nieuchronnej katastrofy gospodarczej, z której konieczność a trzeba się liczyć i na której przyjście należy się przygotować. Apostołem pesymizmu, wieszczem katastrofy europejskiej stał się w szczególności Roman Dmowski. Publikacje jego stanowią konsekwentny wyraz prowadzonej w tym kierunku propagandy...

Patrząc dzisiaj, w roku 1938 i oceniając z lotu ptaka całą tę falę powojennego pesymizmu europejskiego, wraz z jej źródłami, które biły w rzeczywistości życia, stwierdzić trzeba z całą stanowczością, że źródła owe wyschły, a wskutek tego i teorie nad nimi rozsnuwane są już tylko zabytkiem historycznym, nadającym się do bibliotecznego lamusa.

Tu autor przedstawia rozwój sytuacji i zdobycze Anglii, Stanów Zjedn., Włoch, Niemiec, Francji i Polski, po czym stwierdza:

Wbrew celowej propagandzie świadomych wrogów narodowej kultury europejskiej, wbrew fatalistycznemu pesymizmowi, wbrew psychologii bankrutów, żyjących wspomnieniami swojej bezpowrotnie minionej, przedwojennej beztroski życiowej, trudności dały się przezwyciężyć, kryzys nie stał się katastrofą, a przed narodami europejskimi otwarły się z powrotem perspektywy lepszej przyszłości.

Lepsza ta przyszłość oczywiście będzie musiała być wywalczona i nieustannie wywalczana przez świadomy wysiłek ludzki, tak samo, jak z wielkim wysiłkiem zostały przełamane trudności powojenne. Tak sam zresztą w trudach nieustannej walce budowała swoją przyszłość każda epoka dziejowa.

Stwierdzając — kończy Z. Stahl — że główne źródła pesymizmu bić przestały, uprzątnąć też należy z kategorii naszego myślenia konsekwencje i pozostałości tej fali, szczęśliwie już opadłej. Stanowią one bowiem paraliżujący i ujemny czynnik naszego duchowego życia.

O WIŚLE, JAKO PRASTAREJ RZECE SŁOWIAŃSKIEJ

pisze „Kurier Poranny”, przy czym felieton zaczyna się bardzo charakterystycznie, bo apelem w stronę ekonomistów zastanawiających się nad sposobami wyzyskania wspaniałej rzeki:

Zanim zaczniemy w ogóle mówić o rzecznym trakcie: Warszawa — Gdynia, trzeba się pokłonić Wiśle. Żaden kraj nie posiada tak cudnej wodnej wstęgi, wiążącej wszystkie jego dzielnice, wytyczającej wszystkie jego cele, marzenia, przeszłość i przyszłość, jak my, lekkomyślni posiadacze Wisły. Powiadam: lekkomyślni, boimy do dziś nie wyzyskał jej wspaniałych walorów, ani pod kątem kanału Bałtyk — Czarne Morze — ani pod kątem sprawności handlowej (Śląsk — Bałtyk), ani nawet pod kątem żeglugi turystycznej. Nic. Płynie sobie, sobiepańska Wisła, nierzeta w żadne karby — wylewa kiedy jej się spodoba, niszcząc setki kilometrów przybrzeża — wysycha omal do dna, wiążąc statki na mieliznach — nieobliczalna, fantastyczna, pełna fochów i grymasów...

Dr Stanisław Łukasik uważa, że nazwa Wisły „To najstarszy chronologicznie symbol językowy, naczelny znak orientacyjny w starożytnych dziejach środkowej i północnej Europy. Przemawia ona do nas ułamkiem nieskażonego języka co najmniej z I tysiąclecia przed Chrystusem”.

STARZY NIEMCY UCZĄ MŁODYCH.

„IKC” w artykule, omawiającym nowe niemieckie programy szkolne, pisze:

„Na stronicy 87 jest mowa o erze Wilhelma II (okres przedwojenny). Otóż w tym okresie historycznym — program poleca przerobić m. in. takie tematy, jak przyrost ludności w Niemczech, „brak przestrzeni”(?)(odpływ ludności do miast, wyludnienie ziem wschodnich i — o dziwo — napływ Polaków do tych ziem. Zdziwiony czytelnik Polak dowiaduje się z urzędowego programu historii, że z ziem wschodnich, należących wówczas do Niemiec, a więc Śląska, Wielkopolski i Pomorza, odpłynęli (!) Niemcy w okresie przedwojennym do miast, ich miejsce zaś zajęli napływowi Polacy”.

Tak starzy Niemcy uczą młodych. Niechaj te niemieckie chłopaki wiedzą, że chłopów, że ziemian polskich na Śląsku, w Poznańskim, na Pomorzu nigdy nie było. To tylko wilhelmowski i bismarckowski urząd kolonizacyjny ich tam osadził, kiedy Niemcom spodobało się przeniesienie do miast.

Zatarg Kościoła z faszyzmem
na tle rasizmu

PARYŻ, 1.8. Prasa francuska komentując odpowiedź Mussoliniego na mowę Papieża, snuje domysły na temat możliwości zatargu między faszyzmem a Watykanem.

„Le Jour” pisze, że oświadczenie Mussoliniego posiada duże znaczenie, gdyż jest to pierwsza interwencja Mussoliniego do polemiki na temat rasizmu. Należy liczyć się z tym, że Włochy zastosują zasadę rasizmu mimo negatywnego stanowiska Watykanu. Pojedynek rozpoczął się.

„Oeuvre” pisze, że odpowiedź Mussoliniego zaskoczyła kancelarię dyplomatyczne.

Zbliżona do kół katolickich „Epoque” wyraża zdziwienie, że Włochy stosują teorię rasizmu, sprzeczną z zasadami katolickimi i również liczy się z możliwością zatargu między Kościołem a faszyzmem na tym polu.

Pogłoski o zamachu na Hitlera
Zdementowane przez N. B. I.

PARYŻ 1.8 (tel. wł.). Niemieckie Biuro Informacyjne wydało dementi, zaprzeczające wszelkim pogłoskom, jakoby w nocy ze środy na czwartek dokonany miał być zamach na kanclerza Hitlera.

Mimo to krążą uporczywe pogłoski, iż zamach ten był planowany, został jednak wykryty. Potwierdzeniem tego mają być masowe aresztowania przeprowadzone przez „Gestapo”, sięgające w samym Berlinie przeszło 100 osób.

Mimo najściślejszej dyskrecji ze strony niemieckich czynników oficjalnych wiadomo, że bezpośredni zamachowiec został aresztowany w chwili przygotowywania bomby, która miała wybuchnąć o godz. 11 w nocy. Zadanie jego o tyle ułatwione, że był on członkiem SS i miał dostęp do pałacu kanclerza.

Uchodzi również za pewne, że inspiracja zamachu wyszła z kół, zbliżonych do zamordowanego w pamiętną noc 30 czerwca kpt. na Roechma, choć utrzymuje się również pogłoska, że inicjatorami zamachu były sfery bliskie ongiś zastrzelonemu przez hitlerowców gen. Schleicherowi.

Rekonstrukcja mieszkania J. Piłsudskiego w Łodzi,
w którym drukował „Robotnika”

ŁÓDŹ, 1.8. Do Łodzi nadeszły wczoraj zamówiona przez zarząd m. Łodzi maszyna drukarska t. zw. „Bostonka”, będąca wzorem maszyny drukarskiej, na której Józef Piłsudski w okresie swego pobytu w Łodzi odbijał nielegalnego „Robotnika”. „Bostonka” będzie umieszczona w mieszkaniu przy ul.. Piłsudskiego 19 (dawna ul. Wschodnia), w którym mieszkał i został aresztowany Józef Piłsudski i które doprowadzone będzie do stanu z roku 1900 i urządzone w ten sam sposób jak wyglądało za czasów zamieszkiwania przez J. Piłsudskiego.

Wielką pomoc okazał zarządowi miasta w pracach renowacyjnych jedyny z żyjących towarzyszy pracy Józefa Piłsudskiego w okresie łódzkim b. wiceminister Kazimierz Rożnowski.

Bandyci zastrzelili listonosza
Śmiały napad w pow. Błońskim

WARSZAWA 1.8. Z urzędu pocztowego w Skułach pod Mszczonowem, w pw. błońskim, wysłano 2 funkcjonariuszy do sąsiedniej wsi po pocztę. Gdy funkcjonariusze pocztowi, jadący na rowerach, Władysław i Roman Kowalscy byli już niedaleko od Skuł, z zarośli posypały się strzały. Trafiony kulami Władysław Kowalski padł trupem na miejscu a Roman odniósł ciężkie rany. Bandyci zrewidowali ich, szukając pieniędzy, których listonosze nie wieźli.

Tego rodzaju napady zaczynają być w Polsce sezonowe. Zawsze przed I-ym lub 1-go każdego miesiąca, kiedy listonosze wożą większe sumy pieniędzy, — złoczyńcy dokonują na nich napadów.

Ciężko ranny Roman Kowalski dowlókł się do najbliższej chaty i zawiadomił policję, która przeprowadziła obławę. Bandytów jednak dotychczas nie ujęto. Kowalskiego umieszczono w szpitalu w Żyrardowie.

Pogoda na dziś

Pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach południowych.

Pojedynek
M. WAŃKOWICZA

WARSZAWA, 1.8. — W okolicach podwarszawskich odbył się pojedynek między Melchiorem Wańkowiczem i dziennikarzem z Wilna Charkiewiczem. Charkiewicz został lekko ranny w okolicę pachwiny.

Płk. Waka—Mister X
Z PROCESU RADKA I TOW.

HELSINKI, 1.8. Według doniesień prasy fińskiej tragicznie zmarły w katastrofie lotniczej pod Czerniowcami płk Waka, attache wojskowy japoński w Bukareszcie, poprzednio przebywał w Moskwie, skąd musiał wyjechać gdyż był zamieszany w proces Radka i towarzyszy, gdzie figurował jako słynny „Mister X”, utrzymujący rzekomo kontakt „z wrogami ludu”.

Zuchwały napad komunistów
NA KSIĘDZA

NOWY JORK, 1.8. (tel. wł.) Z Meksyku donoszą, że w niedzielę podczas nabożeństwa w kościele katolickim w miejscowości Singuilucan (stan Hidalgo) tłum komunistów napadł na księdza, ściągnął go z ambony i wśród obelg wydalił z kościoła.

Napadu dokonano na polecenie miejscowego burmistrza, który oświadczył, iż nie może dopuścić, „aby podczas kazania w kościele dopuszczano się obrazy komunizmu”.

Zabójstwo
POD WARSZAWĄ

WARSZAWA, 1.8 (tel. wł.). We wsi Stanisławów pod Warszawą bawił u narzeczonej, Ireny Karoniówny, Władysław Swieradzki. Przyjechał on na rowerze, który zostawił przed domem. Po jakimś czasie Swieradzki zobaczył przez okno, że jacyś 2 osobnicy zabierają jego rower. Wybiegł przed dom i pobiegł za złodziejami. Za narzeczonym pobiegła Karoniówna. Swieradzki dogonił złodziei a wówczas ci dobyli noży i rzucili się na niego, zabijając go na miejscu. Bandyci poranili również Karoniównę, która usiłowała ich zatrzymać. Na miejsce zbrodni przybyła policja i przy pomocy chłopów przeszukała okolicę, ale morderców nie znaleziono. Karoniównę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Żona z fotografii

WARSZAWA, 1.8 (tel. wł.). W Warszawie zdarzyła się ostatnio tragikomiczna historia. Mianowicie w witrynę wystawowej jednego z fotografów przy ul. Nowy Świat, umieszczono fotografię pewnej damy z towarzystwa kobiety wyjątkowo pięknej. Fotografia ta zrobiła nieprzeciętne wrażenie na jednym z zamożnych przemysłowców łódzkich. Przy pomocy prywatnego biura detektywów odnalazł on damę, żonę inżyniera z Warszawy, spowodował rozwód i ożenił się z piękną panią z fotografii. Inżynier, którego żona opuściła dla przemysłowca, wystąpił obecnie ze skargą przeciwko fotografowi, który umieścił fotografię jego żony i w ten sposób spowodował tragedię rodzinną.

Śmierć
ZA USIŁOWANIE PRZEJŚCIA NA STRONĘ GEN. FRANCO

BILBAO, 1.8 (PAT). Donoszą z Madrytu, że znany lekarz Gomez Ulhmy, zajmujący odpowiedzialne stanowisko w służbie sanitarnej wojsk rządowych został wraz z dwoma majorami, trzema kapitanami i dwoma porucznikami zatrzymany w chwili gdy zamierzał przejść na stronę gen. Franco.

Sąd wojenny skazał wszystkich na śmierć.

TAJNY BANK DEWIZOWY
Ponowne aresztowanie przestępców grasujących w Zagłębiu i na Śląsku

Przed kilku miesiącami wielkie poruszenie wśród kupców Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wywołało wykrycie afery nielegalnego handlu dewizami. Władze wykryły wówczas tajny bank dewizowy, znajdujący się w mieszkaniu Naftalego Bessera w Katowicach. Gdy policja wkroczyła do mieszkania Bessera, zastała tam właściciela mieszkania oraz jeszcze pięciu żydów przy pracy. Bank ten trudnił się skupem i sprzedażą dewiz, a równocześnie przemycaniem pieniędzy za granicę. Klienci byli obsługiwani starannie. Jeśli ktoś potrzebował przewieźć pieniądze do Niemiec, to załatwiał transakcję w „banku” katowickim u Bessera i jechał spokojnie do Niemiec, gdzie wypłacano mu gotówkę. W ten sposób klienci nie byli narażeni na aresztowanie za przemyt waluty, czego dokonywali specjalni ludzie, zaangażowani przez „bank”. Głównym naganiaczem klientów był Dawid Zachariasz, zamieszkały w Katowicach.

Dawid Zachariasz wraz z pozostałymi członkami bandy został aresztowany i osadzony w więzieniu, skąd jednak w maju br. został wraz z towarzyszami wypuszczony na wolność za kaucją.

Władze sądziły, że bank został zlikwidowany ostatecznie, tymczasem okazało się, że jest wręcz przeciwnie, bo członkowie szajki uprawiali swój proceder w dalszym ciągu.

Funkcjonariusze Inspektoratu Ochrony Skarbowej stwierdzili, że w ostatnich czasach Zachariasz przemycił do Niemiec kilkanaście tysięcy marek niemieckich przy pomocy swych agentów, a mianowicie: Teodora Zachsa, Teli Mindenberg, oraz Gintera Gubiszka. Po ustaleniu tych faktów policja ponownie aresztowała Zachariasza i jego wspólników, których przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Toczy się walka...

Jeśli powtórzy się rok 1914...

Hiszpańska stawka w przyszłej wojnie europejskiej

Wczoraj minęło 24 lata od wybuchu wojny europejskiej. Warto tedy w rocznicę krwawej hekatomby, w dzisiejszej, gorącej sytuacji Babci Europy i świata — przytoczyć ciekawe opinie wybitnego publicysty angielskiego Lidella Harta.

—

Na polach bitew hiszpańskiej wojny domowej ważą się losy Europy. Nie pisze tego ani zwolennik antykomunistycznej krucjaty, ani entuzjasta świętej wojny przeciwko faszyzmowi, ale spokojny i zrównoważony **publicysta angielski Lidell Hart,** jeden z najwybitniejszych znawców zagadnień wojskowych i strategicznych w Wielkiej Brytanii. W czerwcowym numerze pisma „The Fortnightly" ukazał się jego artykuł zatytułowany „Strategia i zobowiązania", poświęcony **układowi sił w przyszłym konflikcie europejskim.**

Lidell Hart, o którym z wielkim uznaniem pisze fachowa prasa niemiecka, nie szczędząc mu pochwał i komplementów, jest zdania, że wszelkie kalkulacje **opierać trzeba na tym pewniku, że Francja i Anglia wystąpią jako sprzymierzeńcy walczący z Niemcami. Jednym słowem nowe wydanie 1914 roku,** z tą tylko zmianą, że prawdopodobnie Włochy znajdą się po drugiej stronie okopów. Nie zajmuje się jednak Włochami autor artykułu, poświęca natomiast wiele miejsca — **Hiszpanii, zakładając, że państwo to znajdzie się we wrogim obozie. Cóż wtedy by się stało?** — pyta Lidell Hart, i snując rozważania daje na to pytanie — **odpowiedź bardzo czarną i wręcz tragiczną dla brytyjskich interesów.**

Gdyby Hiszpania opowiedziała się przeciw Imperium Brytyjskiemu, to wtedy — po pierwsze — **Gibraltar był by niemożliwy do utrzymania.** Po drugie — **nie byłoby wobec tego pewnej bazy dla floty wojennej pomiędzy Aleksandrią a portami angielskimi na przestrzeni 3000 mil.** Wynika zaś z tego logicznie, że transporty, płynące z kolonii poprzez kanał Suezki, byłyby poważnie zagrożone i narażone na ataki z portów wschodniego wybrzeża hiszpańskiego i Balearów. **Morze Śródziemne trzeba by uważać wtedy praktycznie za stracone** i kierować transporty drogą okrężną via Cap, naokoło Afryki, ale na tej trasie grozi poważne niebezpieczeństwo od **strony wysp Kanaryjskich i portów** na zachodzie Hiszpanii, które służyć będą **jako punkty wypadowe dla ataków łodzi podwodnych.** Komunikacja Anglii z koloniami, a więc praktycznie rzecz ujmując — dowóz żywności i ewentualnych posiłków wojskowych, stoi pod znakiem zapytania.

Tak by się przedstawiała przyszłość, gdyby Hiszpania w konflikcie zbrojnym wystąpiła zdecydowanie w obozie przeciwników lwa brytyjskiego. Sprawa jest jasna — pisze Lidell Hart — i nie pozostawia miejsca na nieporozumienia — **Hiszpania przyjazna jest momentem pożądanym w rozgrywce. Hiszpania neutralna jest dla nas koniecznością życiową.**

Postulat zapewnienia sobie neutralności lub jeszcze lepiej — **przyjaznej neutralności Hiszpanii** znajduje wdzięczne echo na łamach prasy angielskiej, bez względu na jej kierunek ideologiczny i polityczne oblicze. W zasadzie wszyscy się zgadzają, tylko różnią się poważnie w interpretacji tych pobożnych życzeń. Jakże sobie zapewnić przyjaźń Hiszpanii i jakiej Hiszpanii?

Lidell Hart, z przekonań liberał, zbliżony do Lloyd George'a — **nie wierzy w generała Franco i ludzi, rządzących dziś w Burgos i Salamance.** To są wszystko germanofile, ci sami generałowie i pułkownicy, którzy bezskutecznie usiłowali namówić Alfonsa XIII do interwencji po stronie państw centralnych. Cała nadzieja w tym, że po zwycięstwie generała Franco — państwo hiszpańskie będzie za słabe, by odegrać ważną rolę w strategicznej rozgrywce.

Politycy spod znaku Cliveden Set, czyli prawej strony konserwatystów, **obracający się w salonach lady Astor,** inaczej ujmują całe zagadnienie. Ponieważ Hiszpania jest tak istotna dla brytyjskich imperiastycznych interesów, należy **porozumieć się jak najprędzej z generałem Franco,** pomóc mu do szybkiego zwycięstwa, pożyczyć pieniądze i zdystansować jego dzisiejszych przyjaciół, bardzo energicznych i usłużnych, ale... biednych. Bombardowanie statków z „Union Jack" stoi na przeszkodzie szybkiej realizacji tej linii politycznej, pomijając już fakt, że nie zawsze znajduje ona odpowiednie przyjęcie w społeczeństwie angielskim. Sprzyja jej niewątpliwie w cichości ducha **sam Neville Chamberlain.**

A z Hiszpanią nie można żartować. Słusznie pisze inny specjalista wojskowy — **admirał sir Barry Domvile,** że „strategia jest niepodzielna". Nie pokój — jak mówią zwolennicy Ligi Narodów i wynalazca tej formuły Litwinow — ale strategia. Cóż z tego przyjdzie, że wygra się nad Renem, jeżeli poniesie się klęskę nad Ebrem? **Na półwyspie Pirenejskim rozstrzygać się może gra o wielkie i zasadnicze stawki.**

To jeszcze nie wojna...

Krew się leje o Czang-Ku-Feng

Wiadomości z Dalekiego Wschodu brzmią obecnie groźniej, niż przed kilku dniami. Regularna bitwa, dwustu zabitych i rannych, 11 czołgów i armaty jako łup wojenny — trzeba przyznać że jak na czasy „pokojowe", jest to wiele. Taka bitwa pachnie już prawdziwą wojną.

Ale wniosek, że wojna japońsko-sowiecka jest nieuniknona, albo zgoła że już się rozpoczęła, byłby w tej chwili zupełnie nieuzasadniony. Nadal wydaje się, że godzina prawdziwej wojny na Dalekim Wschodzie jeszcze nie wybiła.

Niewątpliwie incydenty ostatnie są poważne. Gdyby wydarzyły się w Europie, oznaczałyby wojnę. Ale Daleki Wschód to nie Europa!

W Europie śmierć jednego żołnierza może wywołać nieobliczalne konsekwencje. Natomiast **na pograniczu sowiecko-mandżurskim było w ostatnich 3 latach 400 krwawych potyczek, nie licząc mniejszych incydentów. Padło kilka tysięcy zabitych. I wszystko to działo się w czasie pokoju!**

Były oczywiście protesty, były groźby. Ale pokój został formalnie nienaruszony. A Europa o większości tych zajść nigdy nawet się nie dowiedziała.

Tłem tych incydentów była nieuregulowana granica między Sowietami a Mandżurią. Całe pogranicze jest tu sporne. Ostatni incydent też ma za tło sporny skrawek terytorium. Sowiety twierdzą, że Czang-Ku-Feng należy do nich, Japonia — że stanowi ziemię mandżurską. Sytuacja jest więc nader skomplikowana.

W całym tym zajściu stroną zaczepną **były Sowiety, które zajęły skrawek terytorium wprawdzie sporny, ale w każdym razie dotąd nie obsadzony.** Widoczne więc było, że chcą sprowokować Japonię i wybadać, czy przedłużanie się wojny w Chinach na tyle ją osłabiło, iż nie odpowie na prowokację. Pozwoliło by to podreperować prestiż Moskwy w Chinach i zachęciło Chińczyków do dalszej walki.

Ale Japonia nie ulękła się, nie cofnęła i na demonstrację zbrojną **odpowiedziała demonstracją zbrojną jeszcze poważniejszą: siłą wypędziła oddziały sowieckie ze „spornego" a zajętego przed dwoma tygodniami obszaru.**

To też dziś Moskwa znalazła się w trudnej sytuacji. Podobnie, jak Japonia nie chce ona wojny, ale jeśli się cofnie, jej prestiż będzie ciężko dotknięty. Kto pod kim dołki kopie...

Najlepszą jeszcze rzeczą byłoby dla Sowietów szybkie rozpoczęcie rokowań o dokładne wytyczenie granicy, co Japończycy ostatnio znów proponowali pod warunkiem przywrócenia status quo, czyli wycofania oddziału sowieckiego ze „spornego" terytorium.

Bo gdyby wciąż na nowo obie strony próbowały odbierać sobie siłą zbrojną terytorium, to powstałaby sytuacja poważna. **Trudno byłoby przecież krwawo wojować przez dłuższy czas o Czang-Ku-Feng, a utrzymać pokój gdzie indziej. Nawet na Wschodzie taka wojna „z ograniczoną odpowiedzialnością" nie mogłaby trwać bez końca.**

Wywiad korespondenta włoskiego

z Panem Prezydentem R. P.

Największy dziennik „Il Corriere Delal Serra" zamieszcza na pierwszej stronie wywiad swego specjalnego wysłannika red. Alceo Walcini z Panem Prezydentem R. P. prof. Ignacym Mościckim.

Wywiad odbył się w willi San Michele w Lauranie.

W rozmowie z redaktorem Walcini, porwadzonej w języku polskim, Pan Prezydent oświadczył, że wybrał Lauranę za miejsce swych wywczasów, wiedziony sympatią dla Włoch oraz ze względu na znane mu piękno tej miejscowości.

Mówiąc o Polsce i o Włoszech Pan Prezydent wyraził przede wszystkim swe najgłębsze uznanie dla Mussoliniego, **którego siła woli i charakter niezłomny muszą budzić powszechny podziw.**

Przyjaźń polsko - włoska, powiedział Pan Prezydent, opiera się na wielowiekowej tradycji kulturalnej, łączącej oba narody, **a więzy tej przyjaźni są nierozerwalne. Stosunki polsko-włoskie nacechowane są największym wzajemnym zaufaniem.**

W dalszym ciągu Pan Prezydent R. P. zaznaczył, że między Polską a Włochami nie ma żadnych interesów sprzecznych i stwierdził możliwość jeszcze szerszego rozwoju współpracy między obu państwami.

Ostatnim tematem poruszonym w wywiadzie była kwestia dynamiki młodych narodów. Pan Prezydent — jak zaznacza dziennikarz — uznaje w pełni znaczenie, **jakie dla konsolidacji wewnętrznej narodu posiadają wielkie manifestacje patriotyczne w rodzaju włoskich adunat, które przyrównać można pod pewnymi względami do polskich uroczystości: dnia morza i dnia kolonii.**

Wywiad z Panem Prezydentem zamyka redaktor Walcini podając barwny opis wywczasów dostojnego gościa w Lauranie.

Przysięga Ignacego Paderewskiego

że nie finansował akcji antyżydowskiej

W tygodniku „Prosto z mostu" oraz w „ABC" ukazały się notatki o Ignacym Paderewskim będące echem artykułów w prasie żydowskiej. Powołując się na żydowski „Głos Poranny" — „ABC" przytacza poniższe uwagi żydowskiego dziennika, zaopatrując je własnym komentarzem na końcu.

„Paderewski publikuje ostatnio w Londynie swe „Pamiętniki", które kompletnie kompromitują endecję z okresu gdy podjęła ona pod auspicjami wielkiego kompozytora akcję antysemicką.

Paderewski ogłosił obecnie urbi et orbi, że był zawsze przeciwnikiem walki z ludnością żydowską w Polsce, że „nie zgadza się na walkę z jakąkolwiek częścią ludności, żyjącej wewnątrz naszych granic narodowych" i jednocześnie podaje rzeczywiście rewelacyjny dokument do wiadomości publicznej o swym stanowisku w tej sprawie w przededniu wojny europejskiej.

Przypominamy sobie, że wychodziła wówczas w Warszawie endecka „Gazeta Poranna 2 Grosze", która głosiła, iż z polecenia Paderewskiego prowadzi akcję antyżydowską.

Otóż Ignacy Paderewski (jak wynika z jego „Pamiętników") złożył w dniu 5 **lutego 1914 r.,** w obecności prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, swego serdecznego przyjaciela, następujące oświadczenie:

„Ja, Ignacy Paderewski, stwierdzam pod przysięgą, co następuje: Mieszkam stale w Morges, w Szwajcarii, a tymczasem w Hot Springs w Es-Paso de Robles w Kalifornii.

W ciągu ostatnich paru lat byłem przedmiotem niesprawiedliwych oskarżeń, które przyniosły wielu moim przyjaciołom zmartwienie, wywołując oburzenie. Aby uczynić zadość moim dobrym przyjaciołom, przysięgam i stwierdzam: że nigdy nie dawałem pieniędzy na żadne pismo antyżydowskie;

że o założeniu takiego pisma o co jestem oskarżony, nie wiedziałem wcale, dowiedziałem się o jego istnieniu po raz pierwszy dopiero jakie dwa miesiące po jego ukazaniu się;

że nigdy nie rozpoczynałem, ani też nie popierałem bojkotu handlu żydowskiego w Polsce, nie biorąc zgoła żadnego udziału w życiu politycznym w Polsce".

Tyle żydowski „Głos Poranny". Nie wiemy, czy tekst ogłoszonej „przysięgi" jest całkowicie autentyczny. Z oceną jego wstrzymujemy się, aż do czasu aż przyjaciele Paderewskiego w Polsce zabiorą w tej sprawie głos.

Przemysł sowiecki

W RUINIE

„Industria" — twierdzą w artykule wstępnym, że plan wydobycia rudy żelaznej w Krzywym Rogu (Zagłębie to daje dwie trzecie całej produkcji rudy w Związku Sowieckim), oraz rudy miedzianej na Uralu, nie jest wykonywane.

Według planu Krzywy Róg winien dawać dziennie 60 tys. ton rudy, a daje 44 do 45 tys. ton, wykonując plan zaledwie w wysokości 79 proc.

Kopalnie rudy miedzianej wykonują plan produkcji zaledwie w 76 proc.

Podkreślić należy, że niskie wykonanie planu produkcji rudy, — zdaniem dziennika, — nie jest rezultatem machinacji „wrogów ludu", lecz wynikiem złego i nieumiejętnego kierownictwa.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na dyrektora trustu rudy Lebiedia oraz na głównego inżyniera trustu Małachowa.

Lebiediew został mianowany dyrektorem trustu w maju rb. po przeprowadzeniu czystk, w tej instytucji i zapewniał komisarza Kaganowicza, że produkcję postawi na należytym poziomie.

„Industria" piszą, że dawno już nadszedł czas spłacenia tych zobowiązań.

O zjednoczenie polskiego świata pracy

List otwarty sen. Mariana Malinowskiego (Wojtka)

Znany i zasłużony działacz polskiego świata pracy, sen. Marian Malinowski-Wojtek, wystosował list otwarty do polskich mas pracujących, w którym m. in. czytamy:

„Zwracam się do was wszystkich w sprawie bardzo w tej chwili ważnej dla waszej przyszłości i dla przyszłości państwa polskiego, w sprawie — zjednoczenia się polskich mas pracujących w jedną organizację zawodową.

Szliście różnymi drogami — aż w listopadzie 1918 roku spotkaliście się wszyscy jako wolni obywatele we własnej niepodległej ojczyźnie.

Od tej pory w ciągu tych dwudziestu lat dokonały się na całym świecie wielkie przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne, w dalszym ciągu jeszcze ludzkość dokonywa wielkich przemian w poszukiwaniu dróg do lepszej i sprawiedliwszej przyszłości. W Polsce los mas pracujących zależny jest od tego, czy Polska jako państwo, będzie mocna politycznie, bogata gospodarczo oraz społecznie uporządkowana, czy też będzie krajem o wybujałym partyjnictwie, krajem, gdzie przywódcy robotników więcej dbają o swoje korzyści partyjne, niż o interes narodu i państwa.

Wasz los jest ściśle i nierozerwalnie związany z dalszymi losami naszego państwa. O ile Polska będzie potężniejszą i bogatszą, o tyle wam, dzieciom i wnukom waszym w przyszłości będzie lepiej.

Ale przyszła potęga i bogactwo Polski zależne jest od tego, jak szybko dziś naród polski dokona konsolidacji i jak szybko polskie masy pracujące zdadzą sobie sprawę z dzisiejszej rzeczywistości i zrozumieją, że bez zjednoczenia wszystkich robotników w jednej organizacji zawodowej — nie ma planowej pracy dla przyszłości Polski i lepszego jutra dla polskich mas pracujących.

Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz postawił przed narodem wielkie zadanie do wykonania.

Rzucił hasło konsolidacji i zjednoczenia się społeczeństwa, jako pierwszego warunku do „podciągnięcia Polski wzwyż".

Nadeszły bowiem czasy takie, w których koniecznością jest, aby cały naród, wszystkie warstwy społeczne znalazły wspólny język, by wspólnym wysiłkiem rozwiązać sprawy, mające na względzie dobro i potęgę państwa polskiego.

Od kilku miesięcy obserwuję, jak rzucone przez Naczelnego Wodza hasło konsolidacji narodu, a na odcinku robotniczym wynikającego z tego hasło zjednoczenia się wszystkich polskich robotników w jedną zawodówkę — jest przekręcane, fałszywie tłumaczone przez ludzi obłudnych i złośliwych, nie rozumiejących nowych nadchodzących czasów, nie spostrzegających zbliżania się tej nowej, lepszej przyszłości już nie tylko dla nas Polaków, ale dla całej ludzkości.

Polska w obecnych czasach musi być czujna i mocna, musi być na wszystko przygotowaną.

Toteż nie zważajcie na te wszystkie głosy dzisiejszych opozycjonistów, ludzi dnia wczorajszego, gdy was tumanią jakimiś nieuchwytnymi mirażami „socjalistycznego raju". Hasło zjednoczenia się polskich mas pracujących w jednej gromadzie, w jednej organizacji zawodowej wbrew robocie partyjników w Polsce zwycięży — bo zwyciężyć musi.

Zjednoczenie Polskich Zw. Zawodowych jest właśnie tą organizacją, przy pomocy której zjednoczyć się łatwo możecie, a zjednoczyć się wam trzeba koniecznie".

Wyjaśnienia prawne

BUFET KOLEJOWY

Pomiędzy dawnym a nowym dzierżawcą bufetu na dworcu kolejowym powstała kwestia, czy należy traktować umowę z zarządem kolejowym jako dzierżawę, czy najem lokalu.

Sąd Najwyższy uznał, iż umowa, której mocą kolej oddaje w budynku dworcowym lokal na prowadzenie bufetu, nie stanowi dzierżawy, lecz najem, o ile w chwili zawarcia umowy lokal nie posiadał urządzenia bufetowego, a koszt urządzenia ma ponieść wyłącznie najemca. (C. II 167-37).

ECHA WYPADKU KOLEJOWEGO

Pod pociąg pośpieszny na peronie dworcowym dostała się córka fabrykanta, ponosząc śmierć. Ojciec wystąpił przeciwko kolei o wysokie odszkodowanie za tragiczny wypadek, lecz sądy pretensje jego pozostawiły bez uwzględnienia.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że ojciec zabitej, którego dochody wystarczają na swoje i rodziny utrzymanie, nie ma prawa ani do renty, ani do jednorazowego odszkodowania. (C. II 83-37).

NIEDBALSTWO I LEKKOMYŚLNOŚĆ PRACOWNIKA

W biurze technicznym kreślarz nie zastosował się do poleceń szefa, skutkiem czego szkice ważnego wynalazku dostały się do rąk niepowołanych. Kreślarza usunięto z posady.

Sąd Najwyższy przyjął, iż istota nadużycia przez pracownika zaufania pracodawcy, uprawniająca do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę, może polegać nie tylko na tym zamiarze, lecz też na niedbalstwie, lub lekkomyślności. (C. II 333-37).

SAMOWOLA MĘŻA

Właściciel posiadłości, nie występując w charakterze reprezentanta praw żony i nie mając od niej pełnomocnictwa, włączył obszar żony do spółki wodnej, która powstała dobrowolnie na podstawie zgody wszystkich zainteresowanych. Komplikacje nastąpiły wówczas, gdy spółka wodna zaciągnęła zobowiązania, a żona właściciela majątku odmówiła ponoszenia ciężarów.

Sąd Najwyższy uznał, iż samowola męża nie może stworzyć dla żony żadnych zobowiązań prawno-cywilnych i odpowiedzialności za czynności spółki, do której ona nie należała.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

2 Sierpień — Wtorek

N. P. M. Anielskiej, Gustawa Słowiański; Świętosława

Słońca wsch. 3.57, zach. 19.27

Księżyca w. 12,8, zach. 21.48

HISTORIA PODAJE:

1650 Hetm. Chmielnicki poddaje się Turcji

1897 Śmierć Adama Asnyka w Krakowie.

1921 Zmarł Caruso największy śpiewak świata.

1934 Zmarł Józef Conrad Korzeniowski. — Zgon prezyd. Hindenburga.

PRZYSŁOWIA:

Na święty Gustaw
Kopy w polu ustaw.

ZŁOTE MYŚLI

Co uczyniłeś dobrego, to nigdy nie żałuj tego.

RADY PRAKTYCZNE:

Plamy ze stearyny na jedwabiu usuwa się po wykruszeniu przez pokropienie spirytusem i prasowanie przez bibułę.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Pałac we Flandrii".
EDEN: „Niewidzialne małżeństwo".
PATRIA: „Manewry huzarskie".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46.
L. Turskiego — ul. 1 Maja 18
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

—oOo—

× DO KALWARII. 10 sierpnia zwyczajem dorocznym wyrusza z Czeladzi pielgrzymka wiernych do Kalwarii Zebrzydowskiej. Wyjazd nastąpi pociągiem przez Kraków. Wyjaśnień udziela i zapisy przyjmuje p. I. Śmieja, Czeladź, Mysłowicka 16, do 6 sierpnia.

Ubezpieczalnie społeczne

TO NIE TYLKO URZĄD — LECZ ŻYWE NARZĘDZIE POLITYKI SPOŁECZNEJ W POLSCE

Nowy dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dr Tadeusz Dybowski, wydał pismo do ogółu pracowników ZUS i US, w którym m. innymi nadmienia, że wspólnej pracy powinna stale przyświecać myśl, że pracownicy US służą idei Ubezpieczeń Społecznych, a służbę tę pełnią w instytucji, która nie jest urzędem, lecz żywym narzędziem polityki społecznej w Polsce.

Stąd wypływa nakaz, aby przez najgrubszy papier urzędowy dopatrzeć się i zrozumieć potrzeby człowieka, który narażony na ryzyka losu, spodziewa się od US prawnie mu przysługującej szybkiej i sprawnej pomocy. Myśl ta musi przyświecać tym bardziej, że idzie tu przede wszystkim o ludzi pracy, a pracę konstytucja Państwa Polskiego określa jako „podstawę rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej".

—oOo—

Ulgi dla budownictwa

MIESZKANIOWEGO NIE BĘDĄ PRZEDŁUŻONE

W związku z wiadomościami, jakoby dotychczas obowiązujące ulgi dla budownictwa mieszkaniowego miały być przedłużone na rok przyszły, dowiadujemy się, że wiadomości te pozbawione są wszelkich podstaw. W roku przyszłym obowiązywać będą w tej dziedzinie, stosownie do ustawy o ulgach inwestycyjnych z dnia 9 kwietnia br., zmodyfikowane ulgi, mające za zadanie popieranie budownictwa mniejszych mieszkań.

Nowe ulgi wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1939, jedynie więc osoby, które w roku bieżącym przystąpią do budowy i założą przynajmniej fundamenty korzystać będą w pełni z przywilejów dawnych ustaw.

—oOo—

× ZE ZW. B. OCHOTNIKÓW A. P. W STRZEMIESZYCACH. Miesięczne zebranie członków oddziału Związku b. ochotników A. P. oddziału w Strzemieszycach Wielkich odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 10 rano, a nie 8 bm. jak to ostatnio omyłkowo podano.

Pielgrzymka kupiectwa pol.

NA JASNEJ GÓRZE

Na Jasną Górę przybyła pociągiem w niedzielę rano do Częstochowy większa pielgrzymka Zrzeszenia kupców polskich, handlujących trzodą chlewną i innych cechów chrześcijańskich. Pątnicy w liczbie około 400 osób wysłuchali Mszy św. przed odsłoniętym Cudownym Obrazem, odprawionej przez o. Bonawenturę Nadkańskiego, i przystąpili gremialnie do Stołu Pańskiego.

W czasie nabożeństwa złożyli votum przed Cudownym Obrazem w formie ryngrafu i odbyło się poświęcenie nowego sztandaru Zrzeszenia.

Po nabożeństwie uczestnicy pielgrzymki zwiedzili klasztor i jego osobliwości. Po południu odbyła się akademia w sali miejscowego okręgowego Związku rzemieślniczego, podczas której odbyło się wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewce sztandaru. Pielgrzymce przewodniczyli prezes Zrzeszenia p. Adam Dobrowolski, wiceprezes p. Tomasz Wojciechowski i Władysław Żelazko. O godz. 2 po północy pielgrzymka opuściła Częstochowę.

—oOo—

Przed sezonem

TEATRALNYM

Do Sosnowca przyjechał już p. Kazimierz Vorbrodt, dyrektor Teatru miejskiego oraz p. J. Pelsyk, kierownik administracyjny teatru.

Roboty nad odnowieniem teatru prowadzone są bardzo intensywnie. Wnętrze teatru będzie gruntownie odświeżone i częściowo przerobione.

W połowie sierpnia rozpoczną się próby z nowozaangażowanym zespołem.

Inauguracja sezonu teatralnego odbędzie się w pierwszych dniach września.

—oOo—

Wolał zapłacić grzywnę

NIŻ STANĄĆ PRZED SĄDEM

W swoim czasie donosiliśmy o skazaniu w drodze karno - administracyjnej przez starostwo powiatowe w Będzinie administratora browaru w Grodźcu Moszka Szenberga na 600 zł grzywny, za odmówienie podwód dla przejeżdżającego przez Grodziec wojska.

Skazany przez starostwo odwołał się do sądu. Rozprawa została wyznaczona na wczoraj, jednakże nie doszło do niej, bowiem p. Sz. widocznie rozmyślił się i zamiast stanąć przed sądem zapłacił grzywnę.

—oOo—

Trzy miesiące aresztu

ZA AWANTURY ULICZNE

Jak już wspomnieliśmy, starostwo grodzkie w Sosnowcu zaczęło stosować wobec notorycznych awanturników surowe kary bezwzględnego aresztu.

W niedzielę donieśliśmy o skazaniu trzech awanturników, obecnie zaś liczbę ich powiększył mieszkaniec Sosnowca Michał Włach (Małachowskiego 30), którego starostwo skazało za awantury na trzy miesiące bezwzględnego aresztu.

—oOo—

× ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI EMERYTÓW PZZPP i H. RZ. P. prezydium zarządu sekcji emerytów Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu, że miesięczne zebranie zarządu sekcji odbędzie się w środę dnia 3 bm. o godzinie 18 w lokalu Związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr 17-a. Obecność członków zarządu sekcji obowiązkowa.

× FATALNE POTRĄCENIE. 22-letnia Cyrla Jarmur, przechodząc ulicą 3 Maja w Sosnowcu została przypadkowo potrącona przez jakiegoś przechodnia i upadła na chodnik. Wskutek upadku Jarmur doznała złamania nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala żydowskiego.

TRZEBA POMYŚLEĆ
O LEPSZEJ APROWIZACJI ZAGŁĘBIA

Miasta Zagłębia Dąbrowskiego pod względem zaopatrzenia w artykuły żywnościowe pozostają daleko w tyle poza innymi miastami w Polsce stojącymi na tym samym poziomie pod względem liczbowym mieszkańców i ich wymagań.

Wystarczy przejść się po halach targowych i sklepach spożywczych aby stwierdzić w jak prymitywnych warunkach znajduje się ta dziedzina handlu, na jak niskim poziomie znajduje się sprawa aprowizacji miast zagłębiowskich.

Zacznijmy od podstawowych artykułów jakimi są: pieczywo, mięso i nabiał. Jakość pieczywa w ostatnich tygodniach ogromnie pogorszyła się. Nie wiadomo czemu to przypisać. Zaledwie kilka piekarń wypieka pieczywo dobre, natomiast większość daje pieczywo o wiele gorsze od pieczywa w innych miastach.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa mięsa. W poniedziałki i soboty dobrego mięsa dostać wprost niepodobna. Dostaje się ochłapy i ochłapki. W inne dni również nie można dostać takiego mięsa i tak rozdzielonego, jak naprzykład w Katowicach, ale jeszcze coś można wybrać. Natomiast w soboty i poniedziałki sytuacja jest wprost rozpaczliwa.

Może cech rzeźników polskich zechce wyjaśnić w czym zło leży a odpowiednie władze zainteresują się tym stanem rzeczy. Sprawa chyba nie jest nie do zrozumienia skoro w innych miastach zaopatrywanie w mięso odbywa się normalnie.

Ludzie kompetentni zwracają uwagę, iż brak mięsa w poniedziałki powodowany jest brakiem lodowni w jatkach mięsnych, wobec czego rzeźnicy nie mają gdzie przechowywać mięsa i biją tylko tyle ile w danym dniu przewidują, że sprzedadzą.

Nie mniej gorzej od mięsa przedstawia się sprawa aprowizacji miast w nabiał. Z masłem — jest jeszcze jako tako. Ale gorzej już wygląda kwestia mleka, jaj i serów. Tych ostatnich poza kilkoma gatunkami — sklepy spożywcze niemal zupełnie nie prowadzą.

W Katowicach można otrzymać najrozmaitsze gatunki. W Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie — trzy, najwyżej cztery gatunki są do wyboru.

Omówiliśmy kilka artykułów pierwszej potrzeby. To jednak nie wszystko. Bo tak samo wygląda sprawa zaopatrywania miast zagłębiowskich w warzywa, owoce, ryby itd.

Tutaj w grę wchodzi nie tylko prymitywizm kupców prowadzących handel tymi artykułami, ale również i kwestia organizacji dowozu. I nad tą sprawą zastanowić się powinny organizacje gospodarcze, przeanalizować ten problem i wystąpić z odpowiednimi wnioskami.

Handel jarzynami i owocami w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie odbywa się niesłychanie prymitywnie a jakże często... niechlujnie, niehigienicznie.

Stutysięczne miasto Sosnowiec o wiele niżej stoi pod tym względem od kilkutysięcznego miasteczka w Wielkopolsce czy na Śląsku.

Premiowanie książeczek PKO

Dnia 30 lipca 1938 r. odbyło się w PKO 13-te publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1938 r.

Premie po zł 1.000 padły na n-ry: 152076 145748 166457 189086 201132 236925 239789

Premie po zł 500 padły na n-ry: 150450 151131 152059 154743 156044 156368 158712 166911 169880 171158 176391 177401 184016 186918 188904 192606 192815 196727 199972 201887 202304 205699 212595 216803 219671 220358 220462 220833 228388 245117 245994 249301

Premie po zł 250 padły na n-ry: 151114 151523 151740 152128 152410 153102 158375 154120 154612 156747 157035 158822 158826 159945 160871 161927 161465 164906 166191 166086 166250 166271 166449 166993 167539 168548 169008 169018 169501 170780 172165 174682 176097 176139 177605 178954 182233 183043 183934 185478 185535 185914 186402 186776 187893 189431 189876 190074 191534 192740 193415 196249 196496 197056 199213 200856 201185 203875 203985 204165 206090 207729 207778 211465 212692 213255 213879 215052 216783 217213 220081 220846 222809 223412 224971 225743 229586 229896 231018 231149 232844 232903 232940 233651 234047 234536 237796 239537 239626 240563 243996 244999 246891 248958 251354

Poza tym padło 320 premij 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Zł 500 na n-ry: 152059 192815 199972 220462

Ogółem padło 456 premij na łączną kwotę zł 79.500.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następujących premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 250 na nr-y: 171818 201354 228270 238553

Zł 100 na n-ry: 152017 161591 171818 186401 196676 212846 215805 221992 236891 238058 250851

Likwidacja strajku okupacyjnego
Robotnicy S-ki „Żużel" uzyskali podwyżkę płac

Trwający od kilku dni strajk okupacyjny 80 robotnic i robotników, zatrudnionych w Górnośląskiej Spółce do eksploatacji materiałów żużlowych i dolomitowych „Żużel" w Dąbrowie został zlikwidowany.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z udziałem pracodawców i przedstawicieli robotników.

W wyniku rozmów robotnicy uzyskali podwyżkę zasadniczych płac oraz przyznano im premie. Płace robotników podwyższone zostały z trzech złotych na 3 zł. 40 gr., płace robotnic zaś z dwóch złotych na 2 zł. 40 gr. Premia dzienna wynosić będzie najmniej 50 gr.

Zlikwidowany został również strajk okupacyjny w piekarni Stacherskiego w Sosnowcu.

Właściciel fabryczki wypłacił robotnikom zaległe zarobki, to też przerwali oni strajk i przystąpili do pracy.

W TARTAKU MONSZAJNA

W tartaku Monszajna w Sławkowie strajk okupacyjny trwa dotychczas.

Dzisiaj odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie likwidacji zatargu i strajku.

Jak wiadomo, robotnicy, zatrudnieni w tartaku domagają się podwyżki niskich zarobków.

XX-te rejonowe zawody strzeleckie
o mistrzostwo straży pożarnych pow. będzińskiego

Zgodnie z planem Będzińskiego Oddziału powiatowego Związku straży pożarnych R. P. w ubiegłą niedzielę odbyły się XX i ostatnie w tym roku rejonowe zawody strzeleckie o mistrzostwo straży pożarnych pow. Będzińskiego oraz o odznakę strzelecką.

Zawody zostały przeprowadzone pod nadzorem przedstawiciela Polskiego Kolegium sędziów strzelecko - łuczniczych p. Kałkowskiego Nikodema z Będzina, z karabinka sportowego, na odległość 50 mtr, do tarczy „olimpijki", z postawy leżącej bez podpórki, z 13 naboi, możliwych do osiągnięcia 100 punktów.

Do zawodów stanęło 18 oficerów straży pożarnych rejonu Dąbrowskiego i tak: Będzin, Czeladź, Dąbrowa, Józefów, Klimontów, Piaski, Zagórze, Huta Bankowa, Tow. Franko-Włoskie, kop. Mortimer, kopalnia Saturn — z których tylko pięciu spełniło warunki o odznakę strzelecką — a mistrzostwo rejonu Dąbrowskiego zdobył p. Zygmunt Mazur z kopalni Saturn osiągając 59 punktów, wicemistrzostwo zaś Tadeusz John z kop. Mortimer pkt. 58. Najlepszy zespół w tym dniu osiągnął 273 punkty w składzie wyżej wymienionych oraz pp.: Stefana Witkowskiego, Edwarda Sieniecka i Jana Gawędy, którzy zarazem zakwalifikowali się do zawodów powiatowych, na których współzawodniczyć będą wszyscy ci uczestnicy poprzednich zawodów, którzy uzyskali conajmniej 50 punktów.

Strzelania powyższe odbyły się pod hałdą kopalni „Flora", przygotowań zaś do nich dokonała straż pożarna Huty Bankowej w Dąbrowie, pod nadzorem naczelnika Stefana Witkowskiego oraz naczelnika rejonu inż. Zenona Znowskiego.

18-letni awanturnik
Z BOGATĄ PRZESZŁOŚCIĄ

W niedzielnym numerze donieśliśmy o postrzeleniu przez policjanta na ulicy Perla w Sosnowcu niejakiego Stanisława Dobrzańskiego (Perla 9).

Dobrzański liczący zaledwie 18 lat, jest już znanym awanturnikiem o bogatej przeszłości. Za awantury i inne wyczyny przebywał on już w swoim czasie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

W sobotę Dobrzański, z zawodu czeladnik rzeźnicy, uzbrojony w nóż — awanturował się na ulicy i napadał przechodniów. Gdy awanturnik usiłował przebić nożem interweniującego policjanta ów postrzelił go.

Stan postrzelonego Dobrzańskiego, — przebywającego w szpitalu jest nadal groźny.

MODA

Jedziemy na wycieczkę morską

Lato w pełni... Najodpowiedniejszą na ten czas wycieczką jest podróż morska. Niezależnie od tego, jak długo trwa taka podróż, ekwipunek musi być dokładnie obmyślony. Najnieroządniejszą rzeczą byłoby sprawianie sobie większej ilości garderoby. Należy tak skompletować to, co się posiada, żeby o każdej porze dnia i wieczoru wyglądać należycie. Rozsądna Pani musi umieć przewidzieć wszystkie okoliczności i możliwości, jakie nastręcza podróż statkiem.

Na pierwszym planie jest tu kostium kąpielowy. Na każdym prawie eleganckim statku znajduje się basen, a jeżeli basenu nie ma, można korzystać z kąpieli na plaży znajdującej się w pobliżu postoju statku. Na zwiedzanie portowego miasta, w którym statek zatrzymuje się, ubieramy się w suknię plażową, duży kapelusz plażowy i sandały. Parasolka i ciemne okulary winny stanowić również część ekwipunku. Niezbędną w czasie podróży morskiej jest prosta skromna sukienka, odpowiednia do przebywania na pokładzie statku. Bez ładnego białego płaszcza — długiego i wciętego lub szerokiego trzyćwierciowego z kieszeniami i klapami, również trudno jest obejść się w takiej podróży.

Typowym strojem morskim jest spódniczka układana w fałdy i marynarski żakiet — biały lub granatowy w zależności od tego, jakiego koloru jest spódniczka. Żakiet biały do ciemnej, ciemny zaś do białej. Żakiet ma szerokie wyłogi i zapięty jest na dwa rzędy złotych guzików. Całość ożywia kolorowy szalik i chusteczka w kieszonce żakietu.

Na chmurne, chłodne dni, gdy towarzystwo nie korzysta z pokładu lecz gromadzi się w salonie, nieodzowna jest elegancka sukienka popołudniowa. Najodpowiedniejsza jest na tę okazję suknia z jedwabiu w prime w żywych kolorach, z drapowanym stanikiem, krótkimi rękawkami i kilkoma falbankami na spódnicy. W sukience takiej można nawet z powodzeniem tańczyć.

Ale suknia popołudniowa nie zastąpi w żadnym wypadku tualety wieczorowej. Na statkach mają miejsce częste zabawy, na których jeżeli nie chce się być kopciuszkiem, trzeba być odpowiednio ubranym. Nie chodzi tu o żadną wspaniałą tualetę, ale o skromną elegancką suknię, ciemną w kolorze i odpowiednio długą. Może być również jasna suknia i nawet biała ale wtedy krój musi być odpowiednio dobrany. Uczesanie na taką okazję winno być jaknajprostsze. Wiatr szarpie włosy, a nie ma nic brzydszego jak widok potarganej kobiety.

Kto ma zamiar przerwać podróż i zatrzymać się na dłużej w jakiejś nadmorskiej miejscowości kąpielowej, winien jeszcze zaopatrzyć się w angielski kostium w jednym z pastelowych kolorów i odpowiedni filcowy kapelusz. Z sukien wystarczą te, które nosiło się wiosną w mieście. Ale sukienek takich trzeba mieć conajmniej trzy i to w odmiennych kolorach i różnych fasonów.

Ciepły kostium sportowy z flaneli lub tweedu jest również ważną częścią garderoby podróżnej.

Celine.

PROGRAM RADIOWY
WTOREK 2 SIERPNIA

5.15 Audycja poranna 6.20 Muzyka z płyt 6.45 Gimnastyka 11.57 Sygnał czasu 12,03 Audycja południowa 13,50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka z płyt 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 15.15 Audycja dla dzieci starszych: „Na dziedzińcu gwar" 15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Orkiestra salonowa Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego 16.45 Wędrówki po Polesiu — opowiadanie 17.00 „Z albumu spikera" 18.00 Tęcza w bilecie — pogadanka 18.10 Koncert z Krzemieńca. 19.10 „Na Murman" fragment z książki Zdzisława Chrząstowskiego 1930 Pogadanka aktualna 19.40 „Z kraju kwitnącej wiśni" koncert rozrywkowy 20.55 Pogadanka aktualna 21.10 „Z albumu „Śląskiej Pozytywki". Wykonawcy: Małgorzata Sośnianka—piosenki nastrojowe, Kwartet wokalny „Czwórka śląska", Stefan Jagiełski—harmonijki ustne 21.50 Wiadomości sportowe 22.05 Koncert.

Pobili rowerzystę
I ZNISZCZYLI MU ROWER

Na przejeżdżającego onegdaj ulicą Chemiczną w Sosnowcu mieszkańca Będzina Stępienia napadli czterej osobnicy, którzy dotkliwie pobili rowerzystę i zniszczyli mu rower.

Napastnikami okazali się mieszkańcy Dąbrowy: dwaj bracia Grzankowie, Dijerman i Merta.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, co było przyczyną napaści.

SPORT

PO MECZU RKS ZAGŁĘBIE — UNION TOURING

W ub. niedzielę, jak wiadomo, RKS Zagłębie w meczu o wejście do Ligi, rozegranym w Łodzi z Union Touringiem poniosło dotkliwą porażkę w stosunku 0:5 (0:0).

RKS Zagłębie wystąpił do zawodów niedzielnych w następującym składzie: Janczur — Wolski, Irla — Gęborski, Lis, Teichman, Sieradzan, Pękalski, Słubek Banaś, Sowa.

W sprawozdaniu z meczu podanym przez „Kurier Łódzki" m. in. czytamy:

„Mecz stał na niezłym poziomie. U. T. zagrał jeden ze swych najlepszych zawodów w sezonie górując nad przeciwnikiem techniką i lepszym wykańczaniem akcyj. Zagłębianie nie wypadli wcale tak strasznie jak by to można sądzić z wyniku. Porażka jest zbyt wysoka tym bardziej jeśli się zważy, że do przerwy wynik był bezbramkowy przy mniej więcej równorzędnej grze.

Początkowo nic nie zapowiadało tak wysokiego zwycięstwa. U. T. Obrońcy a szczególnie dobry bramkarz Zagłębia z powodzeniem dawali sobie radę z atakami łodzian, które chwilami były b. groźne. Goście po pierwszych chwilach niezdecydowania i tremy zaczęli też atakować, jednak wszelkie ich akcje były zgóry skazane na niepowodzenie, bowiem atak grał „za wąsko". Skrzydłowi nie pilnowali — swych pozycyj, pchając się do środka.

Trzej środkowi w ataku Zagłębia, szczególnie Pękalski i Słubek grali całkiem dobrze wykazali jednak brak strzału co jest jednak największym atutem napastnika. W tych warunkach nie mogli uzyskać ani jednego gola, który — mimo wszystko słusznie się im należał.

Z pomocników gości dobrym był środkowy. Najlepszym jednak graczem Zagłębia był bez sprzeczne prawy obrońca Wolski, a obok niego mimo pięciu puszczonych goli — bramkarz Janczur"

TABELA ZAWODÓW O WEJŚCIE DO LIGI

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do Ligi tabela poszczególnych grup przybrała następujący wygląd:

	gier	pkt.	st. br
Pierwsza grupa			
1) Union Touring	4	8:0	14:3
2) Legia Warszawa	4	4:4	7:10
3) RKS Zagłębie	4	3:5	9:14
4) Unia Lublin	4	1:7	9:12
Druga grupa			
3) Gryf Toruń	3	1:5	4:11
1) Śląsk	3	4:2	9:8
2) Legia Poznań	2	3:1	5:3
Trzecia grupa			
1) Garbarnia	4	6:2	17:10
2) Czarni Lwów	4	4:4	5:7
3) Dąb Katowice	4	3:5	11:9
4) Revera	4	8:5	4:11
Czwarta grupa			
1) PKS Łuck	4	6:2	11:4
2) WKS Grodno	4	6:2	10:8
3) Pogoń Brześć	4	3:5	8:10
4) Makabi Wilno	4	1:7	1:8

ZA NIEPŁACENIE SKŁADEK SKREŚLENIE Z LISTY CZŁONKÓW

Zarząd KS Brygada w Strzemieszycach postanowił, że członkowie zalegający z opłatą składek za okres ponad trzech miesięcy będą skreślani z listy członków klubu.

KS UNIA (MIECHÓW — ZW. REZER. (OLKUSZ) 6:2.

W ub. niedzielę na boisku w Olkuszu odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy powyż. drużynami, zakończone porażką gospodarzy w stosunku 6:2 (5:0).

Grająca na ogół dobrze drużyna Zw. rez. tym razem miała pecha, nie mogąc się zdobyć na więcej, jak na dwie bramki. Atak zawodził i trzy pewne gole zostały stracone. Zainteresowanie zawodami duże.

Rzekomy kasiarz „Szpicbródka"
ujęty przez policję w Białej

W swoim czasie grasował na terenie Zagłębia Dąbrowskiego b. kasiarz Wacław Godlewski, który podając się za znanego kasiarza „Szpicbródkę" wyłudzał pod groźbą pieniądze. M. in. rzekomy „Szpicbródka" odwiedził w Będzinie adw. Glückstajna, od którego zażądał pieniędzy na przejazd do Dąbrowy.

Adw. G. dał Godlewskiemu wówczas kilka złotych, a po jego wyjściu zawiadomił o niezwykłej wizycie policję.

Inaczej postąpił z rzekomym „Szpicbródką" właściciel cyrku, który zatrzymał się chwilowo w Czeladzi. Nie przeląkł on się gróźb opryszka i zamiast dać mu pieniądze wyrzucił go z cyrku.

Ścigany przez policję rzekomy „Szpicbródka" opuścił Zagłębie, przenosząc się na Śląsk, gdzie grasował do tego czasu.

W tych dniach Godlewskiego ujęto w Białej. Zostanie on przekazany do dyspozycji władz w Będzinie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zamówienia zagraniczne dla hutnictwa polskiego

Hutnictwo polskie otrzymało ostatnio następujące zamówienia eksportowe:

Argentyna około 850 ton żelaza prętowego i na drut oraz blachę cienką wartości około 225 tys. zł, Bułgaria około 8.150 ton żelaza prętowego i na drut oraz blachę cienką wartości około 900 tys. zł, Brazylia około 5.470 tys. ton szyn wartości około 1.370 tys zł, Turcja około 3100 t. żelaza prętowego i na drut wartości około 770 tys. zł, Urugwaj około 950 ton żelaza prętowego i na drut wartości około 220 tys. zł, Holandia około 400 ton żelaza prętowego wartości około 95 tys. zł, Iran około 530 ton blach ocynkowanych płaskich wartości około 230 tys. zł, Niemcy około 200 ton szyn wartości około 300 tys. zł.

Wymienione tranzakcje stanowią łącznie 16.540 ton żelaza wartości 4.410 ty. zł.

Zjazd Izb Rzemieślniczych

W Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli izb rzemieślniczych.

Obrady poświęcone były sprawom reorganizacji ustroju cechowego w związku z ostatnio przeprowadzoną nowelizacją prawa przemysłowego.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa przyszłego ustroju związków cechów, przy czym szereg mówców wypowiedział się za koniecznością powołania do życia powiatowych związków cechów, co nie wykluczałoby powołania do życia również związk. cechów branżowych w predestynowanych do tego zawodach rzemieślniczych.

Omawiano również możliwości przyszłej współpracy powiatowych związków cechów z odnośnymi lokalnymi, społecznymi organizacjami rzemieślniczymi. Przygotowane przez Związek Izb rzemieślniczych wzorowe statuty cechów i związków cechów postanowiono rozesłać wszystkim izbom rzemieślniczym w celu zasięgnięcia opinii zainteresowanych organizacyj, poczym zostaną one powtórnie rozpatrzone na następnym zjeździe izb rzemieślniczych, którego termin ustalono na połowę września rb.

SYTUACJA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W I PÓŁROCZU 1938. Wydobycie węgla kamiennego w pierwszym półroczu rb. wyniosło ogółem 16.129 tys. to, wobec 16.770 tys. ton w analogicznym okresie r. ub. a zatym o 8.10 proc więcej. Zbyt węgla w okresie sprawozdawczym na rynku wewnętrznym wyniósł 10.718 tys. ton, wobec 10.121 tys. ton w I-ym półroczu r ub czyli wzrósł o 5,9 proc.

KRONIKA ZAWIERCIA

Nowe władze
SPÓŁDZIELNI „PRZYSZŁOŚĆ"

W ub. sobotę w lokalu własnym odbyło się zebranie sprawozdawcze członków spółdzielni Stowarzyszenia spożywców „Przyszłość" w Zawierciu z udziałem delegata okręgu Zagłębia Dąbrowskiego i lustratora Związku rewizyjnego. Zebranie zagaił prezes Rady nadzorczej inż. Edward Stephan. Na przewodniczącego zaproszono p. Teofila Niklasińskiego, sekretarzował p. Janus. Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania, sprawozdanie z działalności spółdzielni złożył p. Jan Tomczykiewicz, sprawozdanie rachunkowe p. T. Myszkowski, komisji rewizyjnej p. Janus Jak wynika ze sprawozdań, pomimo nader ciężkich warunków spółdzielnia „Przyszłość" rozwija się pomyślnie.

Po wysłuchaniu przemówień lustratora i przedstawiciela Okręgu wywiązała się ożywiona dyskusja.

Pod koniec przystąpiono do wyboru władz spółdzielni w skład których weszli pp.: poseł Sowiński, dyr. Henryka Jakliczowa, Tad. Myszkowski, Bolesław Molenda, Błażej Molenda, Sobota, Jan Janus, Kozioł, Leśniak i Wosik. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zamknął zebranie.

✕ **ZAMÓWIENIA NA POCIĄGI POPULARNE** dla pielgrzymek i wycieczek przyjmuje przedstawicielstwo Ligi popierania turystyki w Zawierciu. Wydawane są również specjalne zniżki kolejowe dla grupowych wycieczek wiejskich od 25 osób. Bliższych informacyj zasięgnąć można w kancelarii zawiadowcy stacji osobiście lub telefonicznie.

✕ **RUCH LUDNOŚCI.** Kancelaria parafialna w Zawierciu zanotowała w ub. m. urodzin 31 ślubów 17, zgonów 20. Od nowego roku urodzin 279, ślubów 131 i zgonów 210.

ŻYWIOŁY

— Ewciu, wylicz mi żywioły!
— Ogień, woda, powietrze, piwo!
— Piwo nie jest przecież żywiołem!
— A jednak mamusia mówi zawsze, gdy tatuś sobie podpije: „teraz jesteś w swoim żywiole!"

„Egzotyczni" goście w Olkuszu
zanieczyszczają Czarną Górą

Piszą nam z Olkusza:

Każdego lata piękne dzielnice Olkusza Czarna Góra miasto i Czarna Góra wieś bywają odwiedzane przez rzesze przedstawicieli naszej dominującej mniejszości narodowej. Posiadacze letniskowych lokali rokrocznie z niecierpliwością oczekują tłumnego przybycia egzotycznych gości.

Przybywają, a wtenczas niezapomniany widok przedstawia park miejski na Czarnej Górze. Dookoła obszernego boiska pod szpilkowymi drzewami w chłodku, „szlachta palestyńska" rozbija swoje namioty, rozkłada się w nieprzymuszonych pozach na trawie i piasku, wystawiając na publiczny widok zawartość kusych sukienek płci pięknej Butom, pantoflom, skarpetkom i innym przynależnościom toaletowym daje się zasłużony odpoczynek obok na trawce.

Luksusowe uczty odbywają się gromadnie, familijnie i pojedynczo, nieopodal ucztujących dzieci a niekiedy i dorośli załatwiają niezbędne potrzeby fizjologiczne, matki cierpliwie i starannie iskają w główkach swych Moryców i Geniek. Jednym słowem życie w parku wre niczym w Tel Avivie lub innej Haifie.

Cóż! Każdy bawi się zgodnie ze swym gustem czy upodobaniem, ale litość zbiera patrzeć na park, pokryty zamiast trawą brudnymi papierami, tłuczonym szkłem, puszkami blaszanymi oraz resztkami śledzi i innych specjałów, zatruwającymi powietrze.

Jakby dla ironii stoi w parku tablica magistracka, na której widnieje treść zarządzenia, zakazującego siedzenia i leżenia na trawie, oraz zanieczyszczania parku.

Ludność miejscowa, która chce w parku odetchnąć po pracy świeżym powietrzem apeluje do zarządu miasta — aby zwrócił większą uwagę na stan parku i nie pozwolił na dalsze zanieczyszczanie go.

Seria klęsk w pow. Olkuskim
Powódź i pożary gnębią ludność

Ostatnia burza deszczowa z wyładowaniami atmosferycznymi poczyniła duże szkody zarówno w polach, jak i gospodarstwach w szeregu wiosek powiatu Olkuskiego.

Niżej położone pola i domy zostały kompletnie zalane, przy czym sporo **zboża woda zamuliła, lub zupełnie zabrała.**

Najwięcej ucierpiała wieś Szklary, gm. Sułoszowa, położona w wąwozie. — Spływające z gór wody, utworzyły olbrzymią rzekę przez wieś. Przed zatopieniem **ludność chroniła się na górne piętra domów, lub na strych.** Woda zalała mieszkania i doszczętnie zniszczyła rośliny ogrodowe, zabierając drób, zboże, drzewo i lżejsze narzędzia z obory.

Takiej powodzi **nie pamiętają najstarsi ludzie we wsi.**

Wskutek uderzenia piorunów, towarzyszących burzy, **spaliło się kilkanaście budynków,** mianowicie: stodoła ze zbiorami Stanisława Taborowicza w Woli Libertowskiej, dom i chlew Jana Leksa w Karlinie, dom Bron. Bretnera i Stanisława Szczepańskiego w Chechle, chlew Mari Zagała pod Pilicą, stodoła ze zbiorami Mikołaja Czecha w Dobrakowie i stodoła ze zbożem Franciszka Bątorka w Kidowie.

Oprócz tego dużo zboża spłonęło w kopkach na polu w różnych okolicach od uderzenia piorunów.

POŻAR Z PODPALENIA

Onegdajszej nocy wskutek podpalenia spłonął dom Józefa Sołtysiaka w Dobrej, gm. Pilica. O podpalenie poszkodowany podejrzewa swą szwagierkę, Bronisławę Sołtysiak z Dobrej.

Historia — jakby z powieści

Uboga wdowa skarży hrabiankę

o zwrot kosztów wychowania nieprawego dziecka

Niezwykłą sprawę rozpatrywać będzie wkrótce sąd krakowski. Sprawę, której okoliczności nadawałyby się do sensacyjno-obyczajowej powieści a la Balzac.

Skarżącą jest wdowa po stolarzu, — mieszkająca kątem w nędznej izbie, wyrobnica Agata Maślakowa. Domaga się ona 30.000 zł. zwrotu kosztów od Janiny hr. Zyberk-Platerówny, zamieszkałej obecnie na Łotwie, właścicielki dóbr Rubaniszki i Kazimiriszki, oraz posiadłości ziemskiej w okolicach Krasławia — za utrzymanie i wychowanie nieprawnego syna hrabianki.

„HRABSKIE DZIECKO"

Agata Maślakowa mieszkała w roku 1906 wraz ze swym mężem, stolarzem Stanisławem Maślakiem, w skromnej izdebce przy ul. Starowiślnej w Krakowie.

Pewnego dnia przybyła do niej szarytka siostra Ludwika i zapytała, czy Maślakowa nie przyjęłaby za opłatą na wychowanie dziecka.

Był nim chłopczyk, imieniem Marian, miał już sześć miesięcy. Siostra dodała, że jest to „hrabskie dziecko" i zostawiła je bezdzietnym Maślakom, umówiwszy się, że na utrzymanie dziecka płacić będzie 16 koron miesięcznie.

Chłopczyk został u Maślaków. W kilka miesięcy potem wezwano Maślakowa do klasztoru.

Tu siostry przedstawiły ją dwu paniom. Starsza oświadczyła, że nazywa się Weronika hrabina Zyberk-Plater i że jest babką chłopczyka. Młodsza hrabianka Janina Zyberk-Platerówna była matką maleństwa. Panie te oświadczyły że pozostawiają chłopca u Maślakowej i że będą płaciły 18 koron miesięcznie, ale pod warunkiem, by opiekunka nigdy nie zdradziła prawdziwego pochodzenia malca.

60 HALERZY I SCYZORYK OD BABCI-HRABINY

Mały Marianek chował się u Maślaków. Pieniądze od jego hrabiowskiej rodziny przychodziły nader nieregularnie, ale Maślakowie pokochali przybrane dziecko, więc mimo to było mu u nich dobrze.

Gdy chłopczyk miał pięć lat, umarł Maślak i wdowa znalazła się w ciężkich warunkach.

Napisała wówczas do hrabiny Weroniki, by przysłała zaległe pieniądze, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszona dziecko oddać.

Stara hrabina przyjechała do Krakowa i zaproponowała, by Maślakowa „wzięła dziecko za swoje". Maślakowa postawiła warunek, by wypłacono jej jednorazową sumę 8.000 kor. Za sumę tę chciała kupić sobie domek, w którym zamieszkałaby z chłopcem.

Hrabina nie dała decydującej odpowiedzi, wyjechała i zjawiła się znowu dopiero po dwu latach.

Zaległości wynosiły wówczas już 860 kor., a Maślakowa tymczasem ledwie mogła związać koniec z końcem. Chodziła na posługi, by wyżywić siebie i siedmioletniego Marianka.

Hrabina wręczyła opiekunce swego wnuka na poczet należności aż... 60 koron, a małemu hrabiczowi podarowała scyzoryk i 60 halerzy.

„TO BARDZO BRZYDKO — PROSZĘ PANI"

Nie mogąc w żaden sposób skłonić arystokratycznej rodziny do tego, by wywiązywała się przynajmniej z materialnych zobowiązań wobec chłopca, Maślakowa za pośrednictwem ówczesnego przewódcy socjalistów, posła Ignacego Daszyńskiego, umieściła w dzienniku „Naprzód" notatkę, stwierdzającą że hrabina Weronika Zyberk-Platerowa oddała na wychowanie ubogiej kobiecie wnuka i nie płaci na jego utrzymanie.

Nazajutrz po ukazaniu się notatki w nędznej izbie wyrobnicy zjawiła się pewna arystokratyczna dama, przedstawiła się jako kuzynka Zyberków i oświadczyła:

— To bardzo brzydko, proszę pani, że pani to podała do gazety.

— A czy... ładnie, żeby hrabia miał dziecko a „dziad" je chował, proszę pani? — odcięła się Maślakowa.

Kuzynka hrabiny przyrzekła wówczas uroczyście, że sprawa będzie wkrótce uregulowana, ale w kilka tygodni potem wybuchła wojna.

PLATER CZY JUSZKIEWICZ?

Maślakowa, mimo, że całkiem odcięta na długie lata od rodziny Platerów, nie porzuciła chłopca. Posyłała go do szkoły, a po jej ukończeniu oddała go do warsztatu mechanika.

Marian miał już 15 lat, kiedy jego opiekunka otrzymała nagle list od hrabiny, by posłała chłopca do Lwowa do b. austriackiego ministra skarbu Korytowskiego, który chłopca zaadoptuje.

Maślakowa nie dowierzała hrabinie i, zanim wysłała Mariana, porozumiała się z Korytowskim.

Okazało się, że Korytowski wcale nie zamierzał adoptować chłopca, lecz miał mu dać pracę na wsi.

Marian skończył swój termin w warsztacie i nie mógł dostać żadnej pracy, bo nie miał dokumentów. Po długich staraniach Maślakowej zamieszkała w Krakowie kuzynka Platerów wręczyła jej metrykę na nazwisko Mariana... Juszkiewicza.

Energiczna przybrana matka nie ustąpiła. Dowiodła, że metryka była przez rodzinę Platerów kupiona od niejakiej Juszkiewiczowej, która urodziła nieżywego syna w tym samym czasie, kiedy przyszedł na świat Marian. Siostry szarytki potwierdziły, że Marian jest synem hrabianki Zyberk-Platerówny, i po chrzcie św. (okazało się bowiem że chłopiec był nieochrzczony!) otrzymał wreszcie metrykę jako Marian Zyberk-Plater, nieślubny syn hrabianki Janiny Zyberk-Platerówny.

Marian Plater znalazł zajęcie, ożenił się i mieszka w Krakowie. Ma obecnie 32 lata. Jest wdzięczny bardzo i kocha swą przybraną matkę, dziś już staruszkę, i pragnie jej stworzyć możliwe warunki bytu na resztę lat życia.

Na razie jednak sam nic nie ma. — Maślakowa mieszka kątem u siostry.

ZWRÓĆCIE 30 TYSIĘCY!

Prawdziwa matka Mariana opływa w dostatki w swych wielkich dobrach. — Mieszka obecnie w Dyneburgu.

Maślakowa skarży hrabiankę Zyberk-Plater o sumę 30.490 zł. (licząc skromnie po 100 zł. miesięcznie) za utrzymanie chłopca i inne koszty.

Maślakowa nie żąda nic więcej od wyrodnej matki, która w ciągu 32 lat ani razu nie zainteresowała się swym rodzonym i jedynym synem. Dziecko grzechu hrabianki, fałszywe dokumenty mały hrabicz w izbie nędzarzy, despotyczna stara hrabina, czyż to nie elementy powieści sensacyjnej? Tym ciekawszej, że napisanej przez życie...

W RESTAURACJI

Słomiany wdowiec do kelnera:

— Masz tu, kochanku, parę groszy, a powiedz mi, co można u was zjeść świeżego.

Kelner (po cichutku): — Niech pan idzie do innej restauracji.

NA KANWIE

Rozżalona teściowa

Nieskuteczna interwencja

Pan Klepfisz leżał właśnie na kanapie, trawiąc dopiero co spożyty obiad, gdy na podwórzu rozległo się ujadanie psa i głośne krzyki. Po chwili zaś wpadł do mieszkania sąsiad, pan Błaj i zawołał:

— Panie Klepfisz, słyszysz pan co się dzieje? Pies napadł na pańską teściową.

— Dobrze go tak! — mruknął pan Klepfisz. — Drugi raz niech nie napada.

Pan Błaj wyszedł. Wrzaski na podwórzu stawały się coraz dziksze, a drzemiący zięć uśmiechał się błogo i powtarzał:

— Oj, nie zazdraszczam go. Głupi pies. Już nie miał się na kogo rzucić, tylko na moją cholerę. Uś, co się dzieje! Póki żyję, tak c krzyki nie słyszałem.

Do mieszkania wpadł ponownie zadyszany pan Błaj.

— Panie Klepfisz! — krzyknął. — Leć pan prędko na ratunek!

Pan Klepfisz wzruszył ramionami.

— Co go będę latał na ratunek? Czy to mój pies? A po drugie, o wiele sobie pan wyobrażasz, że ja pójdę walczyć z moją teściową, to dziecko pan jesteś.

— Nie rozchodzi się o pies! — jęknął pan Błaj. — Teściowe pan ratuj!!

Ale pan Klepfisz pokręcił głową.

— To nie może być — rzekł. — Czy ja nie znam moją teściowę? Nie, panie Błaj. Kawalarz pan jesteś, ale się pana nie uda mnie nabierać.

W tym samym jednak momencie okazało się, że pan Błaj bynajmniej nie żartował. Bo wiem rozjuszona teściowa wpada do mieszkania z rozdartym paltem i obiła zięcia parasolką za to, że nie ratował jej w potrzebie.

Przy sposobności oberwał i pan Błaj, który poczuł się mocno dotknięty i podał krewką niewiastę do sądu.

Sąd skazał oskarżoną na tydzień aresztu

Zmarł nagle

SKACZĄC ZE SPADOCHRONEM

We Francji zdarzył się niezwykły i pierwszy tego rodzaju wypadek na całym świecie. Jak wiadomo, we wszystkich państwach, a zwłaszcza w większych, uprawiany jest obecnie żywo sport skoków spadochronowych. Podczas jednych z takich ćwiczeń we Francji brali udział oficerowie rezerwy. W czasie skoków jeden z oficerów zmarł w powietrzu na udar serca. Spadochron po rozwinięciu się opadł z trupem na ziemię. Gdy lądowanie odbyło się prawidłowo, a początkowo widząc, że ów oficer nie rusza się — myślano, że odpoczywa. Gdy ten odpoczynek za długo się przeciągał, podbiegło kilak osób do miejsca, gdzie skaczący wylądował. Znaleziono już stygnące zwłoki. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugenjusza Bałuckiego

57)

— Sprawa bardzo się komplikuje. W każdym razie musimy zaczekać na orzeczenie Instytutu Medycyny Sądowej.

Przesłuchał następnie inspektora Musgrave'a i zawezwał wreszcie Harrigana, który się przekonał, że sędzia spełnił w całej rozciągłości prośbę Ronalda Hardy'ego, ponieważ zadał mu zaledwie parę pytań, przy tym bardzo oględnych. Jeśli Archie Lawrence został istotnie zamordowany i jeśli zbrodniarz był teraz na sali, to dzisiejszy przebieg rozprawy nie mógł go spłoszyć. Wprawdzie na dalekim horyzoncie zbierały się groźne chmury, lecz wyglądało na to, że przejdą bokiem.

Sędzia zamknął posiedzenie.

Inspektor Hardy stał na korytarzu i rozmawiał z wachmistrzem policji, który wyprowadził z sali starego Scotta, znanego całej okolicy z chorobliwych nieopczytalnych wybryków. John się przemknął, nie chcąc przeszkadzać rozmawiającym, lecz inspektor go spostrzegł.

— Hallo! Panie Harrigan! Sędzia dobrze prowadził przesłuchanie świadków, prawda? Ale mam wrażenie, że następnym razem będzie mniej wstrzemięźliwy... Nawiasem mówiąc, nadeszła odpowiedź ze Scotland Yardu. Obejmuję prowadzenie tych spraw.

— Muszę panu coś powiedzieć, panie inspektorze. Dotyczy to Prebble'a. Wczoraj w nocy ktoś go napadł przed bramą wjazdową.

Ronald Hardy z roztargnieniem skinął głową.

— Wiem, otrzymał uderzenie w szczękę.

John doznał gorzkiego rozczarowania.

— Już?!... Prawdopodobnie Robert Lawrence...

— Nie! — przerwał inspektor. — Dowiedziałem się o tym z innego źródła.

Johnowi się zdawało, że przy tych słowach twarz Ronalda Hardy'ego przybrała szczególny i niezrozumiały wyraz.

— Poproszę jednak, aby pan opowiedział spokojnie tę historię. Trzeba wysłuchać zawsze obie strony.

Kończąc sprawozdanie, John był niemal przekonany, że inspektor Hardy prawie nie zwrócił uwagi na nocy apad na Jaspera Prebble'a, zainteresował się natomiast tym, że Robert Lawrence zakradł się do pokoju ojca.

— Jak pan sądzi, panie Harrigan, czy tłumaczenie się, że szuka książeczki czekowej ojca, nie było po prostu wykrętem?

— Owszem, panie inspektorze, tak mi się zdawało, jednak jakoś nie wypadało go wypytywać. Zresztą pan Lawrence zachował się bez zarzutu. Na odgłos strzału bez wahania poszedł ze mną do parku, choć jestem przekonany, że przy sobie nie miał broni.

— Ja też nie uważam go za tchórza... A co robił pan Fenwick?

— Nie wiem, panie inspektorze. Nie pokazał się w ogóle tego wieczora. Pan Lawrence wyraził przypuszczenie, że schował się pod łóżko.

— Tak... nie widział go pan w ogóle. Niech pan chwilkę zaczeka, panie Harrigan. Sierżant ma do mnie jakiś interes.

Po kilku minutach Ronald Hardy powrócił. Jego sucha pociągła twarz miała wyraz niezadowolony i zniechęcony.

— Uciekł, psiakrew! — rzekł po cichu. — Mówię o Smeethie. Widziell go dziś przed południem na dworcu kolejowym. Jednak mam nadzieję, że nam się nie wymknie. Kazałem zawiadomić wszystkie stacje.

— Na pewno go złapią! — rzekł z przekonaniem John. — Człowiek, który zamiast jednego oka ma czarny plaster, tak łatwo nie ujdzie.

— Słusznie. Ale Smeeth o tym wie doskonale i już dawno wyrzucił plaster... Nie rozumie pan? — Przecież to jest zupełnie proste. — Smeeth ma takie same zdrowe oczy jak pan.

Zanim zdumiony Harrigan zdążył wykrztusić jedno słówko, inspektor Hardy spostrzegł sekretarza sądu, odwołał go na bok i zaczął z nim rozmawiać.

XIX

— Smeeth ma takie same zdrowe oczy jak pan.

To zdanie dźwięczało bez przerwy w uszach Johna. Więc ten człowiek nie tylko posługiwał się fałszywym nazwiskiem, lecz oprócz tego zmienił swój wygląd.

Wszystko zdawało się wskazywać na to, że przedsięwziął środki ostrożności, aby rodzina Lawrence'ów nie poznała w nim człowieka, dzięki któremu pani Bardwell uniknęła kary za otrucie męża.

(c. d. n.)



POLSCY HARCERZE NA JAMBOREE NA ŁOTWIE
Obrazek z życia obozowego harcerzy.

„Aleja kobiety bez głowy"
Ulice o najoryginalniejszych nazwach

Nagrodzona w zeszłym roku na londyńskim konkursie dla najlepszych powieści książka Węgierki Jolan Foldes pt. „Ulica kota rybołówcy" zwróciła uwagę na szereg wyjątkowo dziwacznych i niezwykle oryginalnych nazw ulic we Francji. Wyróżnia się pod tym względem jedna z dzielnic Paryża, gdzie znajdujemy ulice np. o następujących nazwach: Ulica złych chłopców, Ulica karzełków, Ulica maślanego młyna, Ulica kroku mułcy, Ulica małych włóczęgów; w innej dzielnicy Paryża znajduje się np. Ulica cnót słynąca z licznych tancbud.

W Sevres koło Paryża mamy Ulicę studni bez wina oraz Ulicę kobiety bez głowy, gdzie niewątpliwie rozegrał się kiedyś jakiś krwawy dramat. W mieście francuskim Epinal w Wogezach znajduje się Aleja próżnych wysiłków. Nazwa ta przypomina charakterystyczne francuskie określenie poczekalni dworcowych, zwanych „salami straconych kroków". W Beauvais na północy Francji istnieje ulica, której nazwa brzmi Rue du Sel attique, co można tłumaczyć Ulica soli attyckiej i równie dobrze przez Ulica wykwitnego dowcipu. W tymże mieście jest ulica, której nazwę tłumaczyć można tylko jako Ulica wspinania się z żalem. W stolicy Alzacji, Strasburgu, jedna z ulic nosi nazwę Ulicy czosnku, a inna zwie się Ulica przeklęcia. W Lyonie można się przespacerować wzdłuż Ulicy srebrnego siodła, Ulicy obfitości, albo — do wyboru — Ulicy złotej głowy. W południowo-francuskim porcie Marsylii zwracają uwagę takie nazwy ulic, jak Ulica trzech magów, Ulica grzecznych dzieci, Ulica zielonego dywanu, Ulica młodych mężatek i wreszcie Ulica zakochanych.

Whisky i whiski

Czym jest whisky i jaką rolę odgrywa w życiu Anglików i Szkotów, o tym wiedzą wszyscy. Mniej znanym jest fakt, iż w 1738 roku whiski przyprawiało o blady strach mieszkańców Paryża. Tylko że nie był to napój alkoholowy, lecz rodzaj kabrioletu na dwóch kołach, który posiadał kozioł dla woźnicy z tyłu. Zdarzało się często, iż przy nagłym zakręcie albo zatrzymaniu woźnica wylatywał z kozła jak z procy.

O tym pojeździe pisał tygodnik paryski „Tableaux de Paris": „Whiski jest postrachem naszych mieszkańców i zawalidrogą na ulicach stolicy".

Angielka w rękach gangsterów

Paryż przeżywa w tych dniach wielką sensację kryminalną. Mianowicie w końcu ubiegłego tygodnia, w jednej z eleganckich dzielnic Paryża Neuilly, w nocy około godziny pierwszej znaleziono obok jednego z banków leżącą na ulicy, nieprzytomną elegancką kobietę. Już po wyglądzie jej ubrania zorientowano się, że jest to kobieta, pochodząca z lepszych sfer. Jak stwierdziła przybyła na miejsce wypadku policja, kobieta ta jest z pochodzenia Angielką, która przypuszczalnie została schwycona przez bandytów, odurzona trucizną, a następnie obrabowana. Jak przypuszczają została ona tylko dla zatarcia śladów wywieziona przez bandytów do eleganckiej dzielnicy i tutaj porzucona. Fakt znalezienia Angielki połączyła policja z wypadkiem w Lasku Bulońskim, o którym zawiadomili przechodnie. Przechodząc usłyszeli oni krzyki, a gdy podbiegli bliżej zobaczyli mężczyzn, wprowadzających siłą do wyścigowego auta jakąś kobietę.

Obecnie policja francuska przeprowadza rewizje we wszystkich podejrzanych lokalach na Montmartre i w innych dzielnicach. Prawdopodobnie sprawców ujęto, nie jest to jeszcze jednak pewne, ponieważ ofiara wypadku jest jeszcze nieprzytomna, co uniemożliwia konfrontację. Wskutek ciągłych rewizji w nocnych lokalach ulotnili się z nich stali bywalcy wskutek czego lokale te świecą pustkami.

Jego Wysokość
JEST ZA WYSOKI...

Król Chrystian Duński jest najwyższym mężczyzną w swej ojczyźnie, gdyż wzrost jego liczy 1 mtr 99 cm. Ostatnio król zwiedzał w porcie Aarhus okręt wojenny angielski „Newcastle". Przy odprowadzaniu króla po kazamatach zdarzyło się, iż wchodząc do jednej z nich Chrystian XV uderzył głową o framugę. Uderzenie było dość silne, ale król zdobył się na dowcip zwracając się do otoczenia:

— Nasza wielka dostojność jest nie zawsze wygodna...

W każdym razie królowi duńskiemu udało się lepiej niż Karolowi VIII, królowi Francji, który uderzył tak mocno głową o drzwi w zamku Amboise, iż w dwa dni potem przeniósł się do wieczności.



KOBIECY MECZ TENISOWY POLSKA — CZECHOSŁOWACJA
Na zdjęciu reprezentantki Czechosłowacji i Polski — od lewej — Łuniewska, Zofia Jędrzejowska, Hein-Miller, Jadwiga Jędrzejowska, Sobotkowa i Deutsch.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61664. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje pod godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 16 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.90 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI. Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI